

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 25-go października 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 20000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy je noszypaltowy na str. 2-iej i 3-iej 12000 marek, za tekstem 5000 marek Najmniejsze ogłoszenie 50000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Katolicyzm i Polskość.

Katolicyzm i Polskość szły u nas zawsze spolem.

Litwa historyczna była wprawdzie przeważnie pogańska, kiedy chrzcił ją Jagiello nad brzegami Wilgi i Świętej, ale wpływy wschodnie już wówczas starały się w niej ugruntować — i od tych wpływów ustrzegła ją Polska.

Wpływy te i po chrzcie Jagiellowym ustępowały nie wszędzie, aż przyszła Unja Brzeska, która Katolicyzm z Bizantyzyzmem miała spojść. Ale Unja ustaliła się tylko w granicach Polski i eksperymenty Commendoniego i Possewina dały tylko ujemny dla Kościoła rezultat, bo zahamowały postęp panowania polskiego, po za którym Unja nie dała się zaszczepić. Unja byłaby może spełniła swoje zadanie, gdyby polska dynastia była się utrzymała w Moskwie. Ale stało się inaczej. I Polska na czas jakiś ustąpiła z widowni, nie spełniwszy wielkiej misji dziejowej, którą historia zdawała się jej przeznaczać.

Czy Katolicyzm, bez bizantyjskich obrzędowych przymieszek, nie podobił by w Polsce samej tyleż usza, ile Unja, nad tem pytaniem zastanawiać się nie będziemy. Zdaje się jednak, że podobój takiego Katolicyzmu byby mocniejszy i trwalszy. Unja wydała wprawdzie męczenników wielu, ale Unja w ciągu wieków, egzamina nie zdała. Bo ci unici, w kraju naszym, którzy prawosławiu poddać się nie chcieli, przyjęli ostatecznie ruską obrzędność, a reszta uległa carskiej przemocy.

Unja utrzymała się tylko pod austriackim zaborem. Okazało się jednak, że i pod tym zaborem była zawsze chwiejną. Widzieliśmy np. czterystu jeńców unickich, którym rząd rosyjski, po okupacji Galicji, przyobiecał powrót do kraju pod warunkiem, że prawosławie przyjmą. I przyjęli je bez wahania. Powiedzmy, że o takich sukcesach rządu rosyjskiego z katolikami rzymskiego obrządku nigdyśmy nie słyszeli.

Badź co bądź, w sprawie Unji pomiędzy Polską a Rzymem do zadanych nie doszło rozdzwieńców. Katolicyzm i Polska, aż do jej rozbiorów, szły razem, a zdawało się, że w porozbiorowej Polsce zespoliły się nazawsze we wspólnych męczeńskich cierpieniach. Kościoły katolickie i polskie — szkoły zamykano jednocześnie wyorzenie w Polsce tak wiarę, jak i oświatę. Zakony katolickie i polskie stowarzyszenia z tą samą tępieno barbarją. Ksiądz katolicki i żołnierz polski szli razem na pole chwały i na miejsce kaźni szli razem. Ksiądz modlił się o Polskę, a żołnierz po katolicyku umierał.

Tak trwały w ciągu czterech pokoleń, aż odmieniły się losy, a ksiądz katolicki i żołnierz polski połączyli się znowu we wspólnych modlitwach dziękczynnych. Czyżby w ostatnich czasach w Wileńszczyźnie naszej coś na stałe miało się zmienić?

Rozumiemy, że „spogląda” ku Kownu Litwin na Wileńskim bruku osiadły. Jeżeli, jednak, Litwin taki jest wernym synem Kościoła „izami powinien się zalać”. Bo cóż się dzieje z duchowieństwem kowieńskim? Księża polscy, jak za czasów rosyjskich, coraz częściej deportowani

a litewscy nie przyjmują polskiej spowiedzi i odmawiają Polakom ostatniej postugi. Instytucje, pod opieką Biskupa, wzywają do rzezi i mordów. Walka z polskością zacięta. Ale widzimy księży, w hierarchii świeckiej wysoko postawionych, handlujących kokałną, albo spacerujących po ulicach Kowna z paniusią pod rękę, steekiem się podpierając. Ale obcięte poly od sutan, ale krytyka celibatu, ale marzenia o narodowym Kościele. I lud, który dawniej duchowieństwo szczególnie szanował, coraz bardziej szemrze na księży. Polskość odchodzi, to prawda. Czy jednak z polskością nie zachwiał się katolicyzm?

Zachwiał się niezaprzeczenie i zastanowić się warto, czy do tych samych rezultatów nie doprowadzi w naszym kraju walka z polskością i systematyczne usuwanie polskich księży z najpoważniejszych placówek? Wszak mamy tu już dzisiaj niepokojące objawy, bo lud, który kłękł dawniej przed wysokim dostojnikiem Kościoła, odgraża mu się dzisiaj, i trzeba wielkich wysiłków, ażeby go w karbach utrzymać.

Chłop białoruski, zdrowym instynktem wiedziony, identyfikował zawsze Katolicyzm i Polskość: katolicyzm wiarę polską wiarą nazywał, a ziemiałina polskiego — katolickim dziedzicem. Chłop czuje, że Katolicyzm łaciński jest pewniejszą ostoją od Unji, a język polski obok białoruskiego, pewną dla niego opoką. Chłop białoruski przywykł do polskich księży i szanuje ich zdawna, pamiętając, że żaden ksiądz polski opłat za wielkocną spowiedź nie ściagał. Chłop nie chce białoruskich kazań i śpiewów kościelnych, jak nie chciał ich za czasów carskich, kiedy unitów na prawosławie zapisywano, a język białoruski utożsamiano z rosyjskim. Księża z obozu Krupowicza i Łastowskiego chcą ludność od tego oduczyć i lekceważą nie tylko szkolnictwo nasze, nietylko polskość, ale polską państwowość i polską władzę naczelną, w litanii do Matki Boskiej słowa „Królów Korony Polskiej” a w modlitwach za głowę Państwa po słowie „princeps” słowo „noster” opuszczając.

A jednak mamy już powiaty całe, w których ksiądz Polak coraz rzadszym jest zjawiskiem. W powiecie Dziśnieńskim np. jeden już tylko pozostał ksiądz Polak, a mówią że Słonimski wkrótce losy Dziśnieńskiego podzieli. Ratują nas jeszcze niezależne misje katolickich zakonów, przez lud białoruski z entuzjazmem witane.

Polska jest daleko silniejszą, niż się to Polakom wydaje. Ma jedną z największych armij w Europie. Ma wprawdzie kłopoty walutowe, ale i te usunąć się dadzą, bo przy pustym skarbie Polski, wzmaga się jednak jej narodowe bogactwo i poprawia się stale jej bilans handlowy. To też pan Prezydent Rzeczypospolitej, na bankiecie Wileńskim, bardzo słusznie zaakcentował jej siłę.

Nie wątpimy, że ta siła Polski i większa własna w nią wiara w stosunkach dyplomatycznych bardzo poważną rolę może odegrać.

Francja, kiedy do Alzacji i Lotaryngji wróciła, zażądała, ażeby na naczelnych stanowiskach w hierarchii koś,

cielnej stanęli wyłącznie Francuzi. Analogiczne żądania postawiła Lotwa. I wygrały obie. Pierwsza, bo, po wygranej wojnie, wystąpiła z powagą zwycięzcy, druga — tylko dlatego, że gorąco zmiany pragnęła.

Czyżby dyplomacja odrodzonej Polski, która jest dzisiaj z kolei bodaj że trzecim katolickim krajem w Europie i której zmieniające się rządy zawsze jednak na katolickim gruncie stawały, nie mogła nareszcie, w imię interesów nie tylko Polski, ale i Katolicyzmu zażądać uszanowania dla władz polskich i kraj nasz od obcych wpływów i od tępienia w niem polskości ochronić.

Czy nie mogłaby również obronić nasz powiat brasławski, należącej do tychczas do djecezji, rządzonej z państwem, które intryguje u nas i powtarza stale, że w stanie wojny jest z z nami, i kierowanej przez Biskupa — Litwina, który jeszcze przed wojną z ostentacyjną zaciekłością szykanował wszystko co polskie?

Y.

## Nowa rewolta w Grecji.

ATENY. 23.X. PAT. Wybuchł tu strajk wojskowy. Żołęgi stolicy i prowincji domagają się zmiany rządu celem zapewnienia bezstronności wyborów.

Generałowie Leonardo Pullos, i Cargalidis, klerownicy obecnego ruchu, wydali proklamację z żądaniem rozwiązania komitetu rewolucyjnego i dymisji rządu. Sądzą, że armja nie będzie się mieszała do akcji rządowej, zadaniem jej będzie tylko utrzymać porządek.

Wenizeliści potępiają obecny ruch. W całym kraju ogłoszono stan wojenny. Gonatas wydał proklamację z zapewnieniem, że rząd stłumi wszelkie rozruchy. W stolicy panuje spokój.

„Daily Mail” donosi z Aten: Jest wiadocznem, że przywódcy partji rewolucyjnej, którzy rządili Grecją przez kilka miesięcy, są niezdolni do utworzenia rządu cywilnego, odpowiedzialnego za wybory, mające się wkrótce odbyć. Wszyscy poważni politycy odrzucili propozycję wstąpienia do Rządu na warunkach przedstawionych przez przywódców partji rewolucyjnej.

Czterej ministrowie, którzy pierwotnie zgodzili się na wstąpienie do gabinetu, w ostatniej chwili odmówili przysięgi i złożyli portfele. Wenizeliści przebywający zagranicą wystosowali depechę do Aten z oświadczeniem, iż Entente oczekuje wyborów przy rządzie Venizelistowskim i że dopiero wtedy mocarstwa poprą Grecję.

Według najnowszych wiadomości ruch powstańczy w Macedonji został całkowicie stłumiony, na Peloponezie zaś ruch zmniejsza się.

Armja regularna odebrała miasto Kilkis z rąk rewolucjonistów. W całej Grecji przywrócono spokój, wyjątek stanowi Peloponez.

Fotografia Peloponez, położenie zrewolucjonowanych jest beznadziejne.

Wczorajszy dzień w Atenach minął spokojnie. Ruch po godzinie 11 wieczorem w mieście zabroniony.

**WILHELM**  
(Karol—Wilhelm—Ludwik książę Södermanlandu)

**PERŁY**  
(Pärllorna)

oraz inne nowelo

Henninga Bergera	Marl — Mihi
Helge Hellrotha	Hjalmar Söderberga
Selmy Lagerlöf	Anny Wahlenberg

Z upoważnienia autorów  
Przełożył z oryginału szwedzkiego  
**Konstanty Bukowski**  
Poznań — Warszawa — Wilno.  
Księgarnia Św. Wojciecha

## SEJM I RZĄD.

Rzekome propozycje p. Witosa.

WARSZAWA. 23.X. PAT. Podczas wygłoszonego wczoraj na posiedzeniu sejmowym przemówienia pos. Diamand zaznaczył, jakoby premier Witos miał zwrócić się do lewicy z ofertą utworzenia nowej koalicji stronnictw sejmowych. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wspomniane oświadczenie pos. Diamanda pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Powrót do ulubionych tematów.

Rada Ministrów uchwalała wniosek Ministra Osieckiego, na zasadzie którego niemieckie majątki likwidacyjne mają być rozparcelowane, a nie jak dotychczas sprzedawane w całości.

WARSZAWA. 23.X. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie. Przy art. 1, jakie grunta mają pójść na parcelację, ks. *Styczyński* postawił wniosek, ażeby punkt B, który traktuje o dobrach t. zw. marctwej ręki, zdjąć z porządku dziennego Pos. *Jedynak* (P. S. L. Piast) proponuje, ażeby punkt B zdjęty był tylko z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia komisji. Po przegłosowaniu tego wniosku pos. *Poniatowski* (P. S. L. Wyzwolenie) złożył oświadczenie, że wobec uchwalenia wniosku pos. *Jedynaka*, klub jego w obradach nie będzie brał udziału. Następnie przedstawiciele klubu Wyzwolenie i P. P. S. opuścili salę. Komisja przyjęła w drugim czytaniu art. 1. z pominięciem punktu B.

We wtorek w gmachu Sejmu księża posłowie naradzali się nad sprawą dóbr poduchownych w związku z podjęciem narad w Komisji Rolnej nad projektem ustawy o osadnictwie i parcelacji.

Łatnie Skarbu.

WARSZAWA. 23.X. PAT. We wtorek 23 b. m. w gabinecie marszałka Sejmu Rataja odbyła się dłuższa konferencja z premierem Witosem i min. Kucharskim. Przedmiotem konferencji były sprawy związane z normalnym budżetem Rzeczypospolitej i z całokształtem położenia finansowego państwa.

Senacka Komisja Budżetowo-Skarbowa obradowała nad projektem ustawy uchwalonej przez Sejm o podwyżkach stawek podatku gruntowego na II kwartał r. b. Postanowiono wnieść poprawkę, według której wszystkie stawki będą podniesione 15 kwietnia.

Dn. 23 b. m. Komisja Skarbowa Sejmu przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o organach wykonawczych władz skarbowych. Z uwagi zabezpieczenia sobie silniejszej egzekutywy i usunięcia nadużyć walutowych, przyjęto wniosek, aby w razie potrzeby wolno przeprowadzać rewizję osobistą.

WARSZAWA. 24.10. (Aw). Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu we wtorek 30 b. m., znajduje się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1924.

Listopadowa pensja urzędników 220 proc. październikowej

WARSZAWA, 20.10. (Aw). Min. Skarbu, rozesało do wszystkich Ministerstw okólnik, polecający wypłacić pracownikom państwowym w dniu 1 Listopada pensję w wysokości gaży październikowej z dodatkiem 120 proc. Z sumy tej potrącone będzie 1/4 wypłaconej w dniu 15 b. m. zapomogi zwrotnej w wysokości 40 proc.

Redukcja kolejowców.

WARSZAWA. 23.X. PAT. Na zasadzie akcji oszczędnościowej przeprowadzanej przez ministerstwo kolei żelaznych, zostanie z końca bieżącego roku zwolnionych około 7000 pracowników kolejowych w 9 kolejowych okręgach dyrekcyjnych.

## Na obu półkulach.

Dwa rodzaje wilków na Kamczatce. — Pomnik za życia — Dobre strony alkoholu. — Wybory w Indjach.

Rosyjska „Za Swobodu“ opisuje bytowanie ludzi i zwierząt na Kamczatce. Ludziom dzieje się w tych odległych od kultury stronach, o wiele gorzej: Zwierzęta prześladowane są chwilowo jedynie przez jednego wroga — jest nim wilk. Tubylcze zaś plemiona, jak również kryjący się w gąszczach lasu podwójni „biali“, cierpią straszliwe prześladowania i ze strony wilków i... bolszewików.

Wilki w północnej części Jakuckiego kraju, rozmnożyły się do niebываłych rozmiarów. Stada domowych reniferów zostały przetrzebione do tego stopnia, że pozostała zaledwie połowa sztuk, wypuszczonych z wiosną przez Jakutów na paszę. — Naogół wiadomości z północnych części wschod. Syberji, docierają do gazet, a z nimi do cywilizowanego świata, z wielką trudnością. — To było w sierpniu. — Komunikacja z Kamczatką napotyka na przeszkody, prawie niedozwalające. Wobec czego ludność tamtejsza nie posiada zupełnie broni palnej, amunicji, strychniny, ani też innych środków do walki z dzikim zwierzem i częstokroć ulega potężnym stadom, liczącym setki wilczych paszczek. Ta i owdzie trzymają jeszcze, w rozpaczliwym skurczu dżoni, kolby karabinów — białe formacje rosyjskie, kierując lufy w stronę czerwonych najeźdźców zachodu, lecz jest to walka rozpaczliwa, w całym znaczeniu tego słowa. Bolszewicy też mało przykładają do niej wagi, na tyle jednak, iż wojna ta bratobójcza, czyni okropne spustoszenie w całym kraju. „Czerwoni“ traktują ludność z całą bezwzględnością wojennego prawa, którego sami są autorami. Wszędzie głód i nędza. Mieszkańcy wsi i miasteczek, daremnie żebrają wspomnienia, szukając punktu wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. Podobno kilkakrotnie projektował rząd sowiecki wysłać z Władywostoku okręty z przedmiotami niezbędnymi dla egzystencji, jednak projekt pozostawał zawsze na papierze, a władze tymczasem wiodą zaciętą walkę dyplomatyczną z japońskimi konsułami o prawo przejazdu na wyspy agentów komunistycznych.

Propagand komunizmu! To jedno na co Moskwa nie żałuje nawet złota, a przedewszystkiem papieru, rozsyłając we wszystkie krańce świata tegich drapichrustów i cierpiących na trachomę marksowską młodzieży.

Progres tej propagandy notują biuletyny doswiadczalnej stacji czerwonej zarazy w Moskwie, z wielką skrupulatnością, ale tylko tam, w tym gnieździe zjawrejszczało kacapskiej bolszewickiej nacji, część i wieropoddanie objawy dla Nachamkesów i Leninów przybierają postać kataleptyczno tielaczawo entuzjazmu żydowskiego. W zlotogławej Moskwie, obok ciężarowych, budynków i cerkwi, Kremłowskiego zamku — pamiątek po carach nieboszczykach, stanie na placu Kałanżajewskim, pomnik, żywego jeszcze a błogosławionej pamięci po zgonie, Lenina. — Pod presją rządową, „wdzięczni“ obywatele przystąpili do jego budowy. — Jak carowie-carami, nie było jeszcze

takiego wydarzenia na świętej Rusi, by władca jej tak ukochany został przez pddanych swoich, by za życia dostąpił zaszczytu oglądania własnego pomnika. — Potrząsają jeszcze z lat parę rządy bolszewików, a może... ci sami poddani ofiarują mu równie piękna trumne, jeżeli wszystkie raki co w ciele jego się legną, nie uduszą go do tego czasu.

W Ameryce, jak wiadomo, wyszynk alkoholu wzbroniony jest pod surową karą. Nie wolno do St. Zjednoczonych wódki przywozić, nie wolno jej pić, nawet we własnym domu, słowem, wyraz „whisky“ wykreślony został ze słownika angielsko-amerykańskiego. Zarządzenie to miało na celu obniżenie cyfry przestępczości, tymczasem pisma z całego świata, powołując się na statystykę, dowodzą, iż wypadki zbrodni w Ameryce miast stawać się rzadszemi — wrzastają. Powołano odpowiednich ekspertów, a ci zaopiniowali, iż alkohol to trunki raczej pozytywne, pobudza bowiem trawienie, stwarza wesołość tam gdzie brak jej odczuwa się w towarzystwie, n. b. wesołość nie sztuczna, lecz szczerą, przyjazną, — odciąga myśl od deprymującego nastroju, na który zapadają tak często, w ostatnich czasach, ludzie wszystkich stanów we wszelkich krajach.

Ze bogactwo nie przynosi ze sobą szczęścia, o tem uczą się dzieci już w klasach wstępnych, a nawet we wstępach do różnych nauk, ale trudno sobie wyobrazić, by dziś, w Polsce, ktoś posiadający większą ilość funtów szterlingów, popełnić mógł dobrowolne samobójstwo. Do czynu tak nierozsądnego, pociągnąć może jedynie silna neurastenja, lub inna melancholja koloru kiru. W Polsce zaś piją wszyscy, mali i wielcy, ludzie na stanowiskach i bez żadnej posady, młodzi i starzy, — piją dużo w dniu powszednie, a więcej jeszcze — bo szklanekami — w niedzielę i święta. Wódka zaś rozprasza melancholję. Inaczej jest w Anglii, gdzie wprawdzie napoje alkoholowe, są dozwolone, lecz czy to przez solidarność rasowo-językową z amerykańskimi, czy też z innych przyczyn, „whisky“ coraz bardziej wychodzi z obiegu. Zapewne też N. E. Rotszyld, syn lorda Rotszylda, nie pijał również, ze względu na swych amerykańskich krewnych, gdyż mimo bogactw wielkich, — pewnego wieczoru popełnił samobójstwo. — Było to dn. 12 b. m., kiedy rankiem służba pałacu Aston Wald, własności Rotszylda, zajrzała do łazienki, i ujrzała swego pana jak leżał w wannie z przetrzęniętym brzywą gardłem. Wszędzie krew. Komisarz policji stwierdził samobójstwo, pod wpływem ataku nerwowego.

N. Rotszyld urodził się w roku 1877. W r. 1907 ożenił się z córką kapitana armji węgierskiej, von Wertheimstein. Był autorem kilku artykułów z dziedziny entomologii.

W Indjach chwilowy spokój. Po ciągłych awanturach pan — hinduskiego ruchu, biernych i czynnych oporach, stawianych władzy brytyjskiej, nastąpił pewien zastój, fermentujących Indje od wewnątrz czynników. 22 b. m. odbyły się wybory do parlamentu indyjskiego. Skrajnie-narodowe partje, które to, swego czasu, przed laty czterema, wstrzymały się od głosowania, przyjęły obecnie

uwijających się po mieście urzędników czy oficerów Rosjan. Więc mimo przynębnienia i grozy, zarzucanych hojną ręką Nowosilcowa, pasja i rozdrażnienie na tem tle wybuchały snać sporadycznie, odruchowo i łatwo mogły się zaangażować w dość dalekie konsekwencje.

Ponosiła ta pasja oczywiście przede wszystkim młodzież, zwłaszcza młodzież uniwersytecka, ale także i społeczeństwo starsze, zasiedziało. Gra podksekcytowanych temperamentów musiała być żywa. Krewkość ponosiła do scysji i rozumny więc, że istotnie trzeba było pewnej odwagi lub... beznamiętności ze strony oficera rosyjskiego, by w tej sytuacji pchać się w pojedynkę między publiczność polską do teatru. Wszelako pan kapitan Daniłow zaryzykował. Rychło przyszło mu tego pożałować.

Oto z jakiego powodu. Rozsiadł się był kapitan w przednim rzędzie, a obok niego z prawej i lewej studentci uniwersytetu. Zaiste, nie najżyczliwsi sąsiedzi. W tem obramieniu musiał się czuć pan kapitan trochę niewyważnie, tem więcej, że — jak się rzekło — był bodajże sam jeden z oficerów w teatrze. Junacko przecież nadrabiał miną.

W szczególności sąsiadowali z nim dwaj akademicy: Czeczot Albin i Antoni Aleksandrowicz, obaj studentci i roku prawa. Musieli oni mieć pilne sprawy do omówienia, bo pochylali się ku sobie, przyczem Czeczot w zapale rozmowy

bardzo czynny udział w wyborach. Na uspokojenie południowego temperamentu, wptynęło może ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Kalkuttę, ale raczej przypuszczać należy, iż potężny, a tajemniczy umysł hidusa. Knuje jakiś nowy projekt obalenia eksploratorskiego rządu londyńskiego wice-króla. Według doniesień z Kalkutty, stronnicy autonomji żądają przelania (po dokonaniu wyborów) całej władzy na parlament. Bowiem w przeciwnym razie, partja będzie wytwarzała ponownie obstrukcję rządowi.

## Sytuacja w Niemczech.

### Bawaria.

MONACHJUM. 23.X. (PAT). Z-przyjęcie oddziałów bawarskiej Reichswehry dokonane zostało przez komendanta Beransa, Jen. Lossow w przemówieniu oświadczył, że ręczy za to, iż interesy Niemiec będą zabezpieczone zarówno przez Reichswehrę, jak i przez całą Bawarię.

O separatyzmie bawarskim niema mowy. Idea niemiecka będzie zawsze w Bawarii szanowana. Słowem całkowicie na stanowisku rządu bawarskiego. „Neue freie Presse“ donosi z Berlina, że Rada państwa zbierze się we środę po południu dla obrad nad sprawą zatargu z Bawarią. Rząd bawarski ma zamiar zająć całego szeregu uprawnień, odrębnej administracji finansowej, wojskowej i kolejowej. Niemiecka frakcja demokratyczna w Sejmie bawarskim postawiła wniosek natychmiastowego zwolnienia tego Sejmu.

Ruch separatystyczny w Monachjum rozszerza się. Ostatnie numery wychodzącej tu gazety demokratycznej „Allgemeine Zeitung“ obłożono aresztem za wydrukowanie odezwy szefa Reichswehry, Secta.

### Saksonja.

BERLIN. 24.X. (A. W.) We wtorek rano w mieście Pyrna w Saksonji ostrzeżliwano wkraczającą do miasta Reichswehrę. W związku z tem do ludności wystosowano rozkaz, aby nie opuszczała swych mieszkań.

### Brunświk.

BRUNŚWIK. 23.X. (PAT). Rząd brunświński ogłosił odezwę rządu Rzeszy, zaopatrzoną oświadczeniem, że Brunświk stać będzie wiernie w obronie jedności Rzeszy niemieckiej.

### Hamburg.

BERLIN. 24.X. Z Hamburga donoszą, iż komuniści rozbroili tam policję i obsadzili koszary policyjne. Po ciężkiej walce policji udało się opanować ponownie koszary. W międzyczasie tłumy splondrowały jednak sklepy z żywnością. Na kilku przedmieściach Hamburga, komuniści zbudowali barykady, przed którymi toczą się zacięte walki. W fabrykach i porcie ustała wszelka praca.

### Prusy.

Od wtorku Berlin cierpi na brak chleba, którego cena doszła już obecnie do 5½ miljaru mk. za kilo. Plekarze wzbraniają się nabywać mąkę według

kalkulacji do'arowej, wskutek czego 40 pie'arów już jest zamkniętych.

Posiedzenie Rady Rzeszy, mające zająć się sprawą Bawarii, zostało wyznaczone na środę po południu. Nieprzybycie bawarskiego prezesa ministrów jest uważane za bardzo zły znak dla mających się rozpocząć rokowań. Premjera Bawarskiego ma zastępować poseł bawarski w Berlinie von Freger. Wiadomości nadchodzące z Bawarii są bardzo niepokojące i wskazują na wzrastające napięcie stosunków między Bawarią a Rzeszą.

### Nadrenja.

W nocy 22.X. obsadzili separatysty gmachy publiczne w Trewirze i ogłosili republikę nadreńską.

Wczoraj ogłoszono republikę nadreńską w Wiesbaden. Na ratuszu powiewa chorągiew niebiesko-biało-czerwona. Ratusz i budynki rządowe obsadziło wojsko nadreńskie. Zamach dokonał się bez rozlewu krwi. Komunikacja telegraficzna z Wiesbadenem nie uległa przerwie. Zamach był dla ludności niespodzianką, o czem świadczy fakt, że jeszcze na godzinę przed ogłoszeniem republiki nie wszystkie władze miejskie wiedziały o tem.

Ruch republikański objął również miasta Moguncję i Baden.

W Bonn, Duren, Crefeld, Prunn, Gladbach separatysty obsadzili wszystkie gmachy publiczne i usunawszy z nich burmistrzów, urzędników i przywódców stronnictw wywiesili na gmachach tych sztandary republiki Nadreńskiej.

W mieście Hayen koło Koblenji również proklamowano republikę nadreńską. Natomiast w samej Koblenji i Akwisgranie wyparto separatystów i zmuszono ich do odwrotu. W Dusseldorfie i Zagłębiu Ruhr panuje spokój.

Wszystkie zakłady przemysłowe z wyjątkiem górniczych wypowiedziały robotnikom pracę od 1 listopada. W Gelsenkirchen zwolniono przeszło 80 000 robotników.

Akwizgrańska policja niemiecka usiłowała zerwać sztandary republikańskie. Policjanci strzelali również do jadących autobusów republikańców, którzy odpowiadzieli ogniem. Są podobno zabici.

Po zaciętej walce odebrano separatystom obsadzone przez nich gmachy publiczne. Sztandar Rzeczypospolitej Nadreńskiej, powiewający na ratuszu, zniszczono; ratusz zdobyto. Władze belgijskie, które zachowywały się neutralnie, zarządziły na trzy dni obustronny stan oblężenia.

### Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 23.X. (PAT). Prasa francuska zachowuje wciąż jeszcze wobec ogłoszenia republiki nadreńskiej stanowisko wyczekujące. Według „Petit Parisien“ rząd Rzeszy zamierza narazie użyć łagodnych środków w celu zniwoczenia ruchu separatystycznego. Urzędnicy państwowi otrzymali polecenie pozostania na swych posterunkach i współpracowania z nowym rządem. W zamiarze opanowania separatystycznego rządu Rzeszy, zwołuje zebranie przedstawicieli stronnictw nadreńskich w Kolonji, która dotychczas uważana jest za ostoję idei związkowej, że nad położeniem panuje wpływ burmistrza Adennauera, zwolennika autonomji jaknajbardziej ograniczonej.

## Awantura w teatrze

Przygoda akademicka z czasów procesu filareckiego.

W pierwszych dniach grudnia 1823 r. publiczność teatralna wileńska była świadkiem dość niezwykłego zajścia. Niezwykle było ono do tego stopnia, że aż osobne akta archiwalne przechowują do dziś dnia jego szczegóły dla przyszłości. O ile zatem można dziś wyrobić sobie zdanie tych aktów, sprawa miała się tak:

Dnia 4 grudnia wybrał się na przedstawienie do teatru polskiego oficer wileńskiego piechotnego pułku Oddzielnego Litewskiego Korpusu, kapitan Daniłow. Odważył się pan kapitan — jak się w skutkach okazało — na krok naówczas właśnie dość ryzykowny. Smiałków jemu podobnych nie musiało być wielu naówczas w wileńskim korpusie oficerskim; w każdym zaś razie nie było drugiego takiego w ów akurat wieczór w teatrze. Był to przecież czas szczególny, szczególny musiał być również stan umysłów wśród publiczności wileńskiej.

Proces filarecki właśnie w pełnym był toku, młodzieży uwiezionej mnóstwo, a wieści przedzierające się od niej przez mury poklasztorne przynębniały były umysły mieszkańców, ale i rozjątrzyły je do żywego. Trudnoż było wtenczas oczekiwać od wilanin, by płonęli szczególnie jakos przyjaznem uczuciami dla

zdawał się nie dostrzegać, że raz po raz potraça oficera. Oficer zmilczał raz i drugi, usuwał się z drogi zapalczywym dialektykom. Ale nie na wiele to się przydało. Wreszcie zwrócił się do Czeczota z uwagą, że przecież miejsca w teatrze dosyć i niema powodu, by być niegrzecznym i potraçać sąsiadów. Świadczenie później podawali, że przytem potracił nawet brutalnie studenta. Tym razem stropił się Czeczot, uklonił się i przeprosił pana kapitana.

Nie podobało się to wszelako koledze Aleksandrowiczowi, który też głośno wyrażał swe niezadowolenie: „Czemużes mu inaczej nie odpowiedział?“ — mówił, podkreślając dość znacząco słowko: „inaczej“.

To była dopiero uwertura do całego zajścia. Gruchnęła wśród akademików na widowni wieść skora o zadzierzłym oficerku, milczkiem ustalilo się postanowienie; nauczyły jegomością moresu! Batutę objął teraz trzeci kolega, również prawnik, również pierwszoroczny, Morozewicz Henryk. Przystąpił do oficera i dość wyraźnie szukając zaczepki, zwrócił się doń ze słowami: „Ja mogę panu nastąpić na nogę, więc zęory zwracam na to uwagę i przepraszam“. W czasie krótkiej, wyniętej stąd kontrowersji słownej studentci zwerbowani przez Morozewicza tłoczyli się już lawą na oficera i przyparli go do barjery oddzielającej widownię od muzyki. W teatrze zrobił

się huczek. Zanosilo się wyrażnie na grubą awanturę.

Uciśnionemu srodze kapitanowi przysła odsiecz. Wmieszal się w sprawę obecny na sali „czastny przystaw“, oficer policji Moszyński. Przedarł się przez pierścień nieprzyjacielski i nie mogąc przecie aresztować studentów, chciał tylko poustalać ich osobistości. Chodziło oczywiście głównie o — prowodyra Morozewicza. Ten wszelako, czy to straciwszy rezon, czy też brnąc w zaciepliwą fanfaronadę, zataił swe nazwisko, mieniąc się jakimś Malwińskim, czy Maliniskim.

Skonsternowanym nieco szeregom studentkim przybył wszelako także sukces, wcale niespodziany. Siedział w pierwszych rzędach Marszałek powiatu rcsieńskiego, pan Antoni Przeciszewski; zjechał był sobie do Wilna na jakieś tam wybory i oto w gronie przyjaciół korzystał z rozrywki stołecznej. Musiał być temperamentu krewkiego, bo nie wytrzymał w roli biernego widza awantury. Wstał i natari obcesem na oficera. Niby to do Moszyńskiego i w formie wyjaśnienia do wypadku, ale faktycznie atakując kapitana, podniesionym głosem dowodził, że oficer czepta się dziecka (t. j. Czeczota) bo mu się nie podoba jego fizjognomja, że je potraça; on sam zaś — dowodził — ma syna i nie może pozwolić, by w ten sposób traktowano tu młodzież. W tę swoją perorę wplół

# Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby poselskiej.

WARSZAWA. 22. X. (PAT). Sejm podjął dziś obrady. Przed porządkiem dziennym marszałek zawiadomił Izbę, że poseł Józef Haller zrzekł się mandatu poselskiego. Na miejsce posła Zygmunta Rabskiego (N. P. R.), który złożył mandat, wszedł do Izby poseł Józef Kowalski i złożył ślubowanie. Marszałek oznajmił, że w głosowaniu nad ustawą z Senatu o użytkownikach zaszła omyłka w obliczeniu głosów i, że ustawa ta w pewnych artykułach nie osiągnęła kwalifikowanej większości za odrzuceniem, ani zwykłej większości za przyjęciem, poprawek Senatowi, upada więc w całości, może jednak być podjęta i uchwalona przez Sejm, w skróconym trybie postępowania.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o dowodach osobistych. Pos. Putek (P. S. L. Wyzwolenie) zaznacza, że Kongresówka w spadku po zaborcach otrzymała pasporty, a minister Kiernik chce nimi obdarzyć poznańskie i Małopolskę, oddając 15 milionów ludności na pastwę organom policji, które u nas bynajmniej nie stoją na wysokości zadania. Jeżeli chodzi o wysłanie kilku tysięcy ludzi, których pobyt w państwie jest niepożądany, są na to różne inne sposoby. Mówca stawia imieniem swego klubu wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą. Następnie kolejno zwalczali ustawę posłowie Grünbaum, Pryluccki, Reger i Kozłowski.

W głosowaniu przez drzwi odrzucono wniosek p. Putka o przejście nad ustawą do porządku dziennego — 175 głosami — przeciw — 173 i ustawę odesłano w pierwszym czytaniu do komisji administracyjnej. Również przyjęto w pierwszym czytaniu nowelę o podatku dochodowym na G. Śląsku i ustawę o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczenia daniny, oraz innych dochodów publicznych.

Z kolei Sejm przystąpił do obrad nad prowizorium budżetowym za III i IV kwartał b. r. Sprawozdawca Tabaczyński (Z. L. N.) wywoził; Ustawa ma przyznać rządowi nowe kredyty na pokrycie wydatków, wywołanych przez drożyznę. Deficyt w III kwartale wynosił

około 7584 miliardów, czyli 180% budżetu uchwalonego na III kwartał.

Kredyty, przewidywane na kwartał IV wynoszą około 12 bilionów, a uwzględniają możliwość stu procentowego przekroczenia ich — 25 bilionów. Dochody w kwartale IV preliminowane są na 9275 miliardów, a zatem deficyt w IV kwartale wyniesie około 16 bilionów.

Kary za zwłoki przyniosły 12 razy więcej, aniżeli przelimitowano, a również opłaty od artykułów zbytkowych dały 5 razy więcej. Świadczy to o normalnym sabotażu.

Zostawienie to świadczy, że dochody państwowe nie mogły się opierać na marce, lecz powinny być zabezpieczone za pomocą waloryzacji podatków. Operacja będzie ciężka, ale skuteczna. Mówca prosi o przyjęcie ustawy o prowizorium.

W dalszym ciągu obrad nad prowizorium budżetowym przemawiali pp. Diamond (P. P. S.) i Zdzichowski (Z. L. N.), poczem w głosowaniu dodatkowe prowizorium za III kwartał i prowizorium budżetowe na IV kwartał uchwalono en bloc 197 głosami przeciw 177, wraz z poprawkami komisijnymi w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do obrad nad nowelą do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn. Sprawozdawca Michalski zalecał przyjęcie zaproponowanych przez rząd zmian, według których opodatkowaniu podlegać będą spadki i darowizny cudzoziemców, jeżeli spadkobiercy są obywatelami państwa polskiego. Dotychczas spadkobiercy po cudzoziemcach nie podlegali w tym wypadku opodatkowaniu. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Na wniosek pos. Dąbskiego rozprawę przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek o godz. 4 po południu.

## Wiadomości Agencyjne.

— Papież przyjął na posłuchaniu arcybiskupa Daibora.

— Składki gdańskie na rzecz Niemców w Zagłębiu Ruhr zostały zamknięte. Przyniosły one dwa miliardy mk. niemieckich, czyli 10 feliugów złotych.

— W związku z wprowadzeniem guldena gdańskiego urzędnicy domagają się poborów w wysokości przedwojennej, przyczem motywują to tem, że ceny obecne w Gdańsku są wyższe o 40%, niż przedwojenne.

## Wyszła z druku

### Tablica Miar Metrycznych

format 108 x 113 cm. w 5 kolorach

Tablica ta jest niezbędną dla każdej szkoły. Zarząd gminy, miasta, parafji, koszar, dworców kolei.

CENY niepodklejonej . 280.000  
" oblam. płótnem 315.000  
" podklej. na papier 350.000

Skład główny w Wileńskiej Pomocy Szkolnej. Biskupia 12 oraz we wszystkich księgarniach

# KRONIKA

CZWARTEK

25 Dział

Kryszpina

Jutro

Ewarysta

W. g. 6 m. 35. Z. g. 4 m. 32.

## WILEŃSKA.

— Odczyt. Dziś, w czwartek 25 października w sali gimnazjum Żyńskiego im. Orzeszkowej odbędzie się o godz. 7 zwozajne miesięczne zebranie członków Tow. Przyjaciół Nauk, na którym prof. dr. Mierzejewski wygłosi odczyt p. t.: O zwierzętach zaginionych wogóle, a Ziemi Wileńskiej w szczególności. Wstęp dla członków i gości wolny.

## OSOBISTE.

— Prof. Stanisław Władyczko powrócił do Wilna i rozpoczął urzędowanie.

## KRONIKA TOWARZYSKA.

— Ślub. W dniu 23 bm. Koładz Superintendent M. Jastrębski pobłogosławił związek małżeński pani Leonii-Lewaj z Zalewa-Zaleskich z panem majorem artylerji i obywatelom ziemskim z krakowskiego, Stanisławem Julianem Kościuszka-Ożegalskim.

Po urocz. weselnej, w ścisłym kole rodziny i przyjaciół, młodzi małżonkowie wyjechali do Krakowa, miejsca garnizonu majora Ożegalskiego.

— Likwidacja zatargu. Dzięki pośrednictwu okręgowego inspektora pracy został zlikwidowany zatarg między administracją gazowni a robotnikami, którzy grozili strajkiem o ile natychmiast im nie będzie wypłacony dodatek drożyzniany.

Ordery do odbrania. W komendzie Obozu Warownego Wilno, pokój Nr. 20. są do odebrania ordery Virtuti-Militari z legitymacjami dla niżej wymienionych: 1) Wachm. Kieren Władysław, 2) Sierż. Bykowski Ludwik, 3) s. p. plut. Kacki Jan, 4) bomb. Rutkowski Bronisław, 5) bomb. Rdultowski Kazimierz, 6) ochotnik Borowski Bolesław, 7) och. Łopot Witold.

Oznaczanie mogą się zgłosić osobliście, wcz. ich rodziny, po odbiór codziennie od godz. 9 rano do 15-tej.

— Podrożenie obiadów. Obiady w restauracjach, wydawane pomiędzy godz. 1 a 5 pp., podrożały, już od kilku dni, do 80 tys.

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś poraz ostatni „Dziady” Mickiewicza.

Jutro premiera komedji Gavaulta „Pomysł panny Francuski”. Rolę główną w tej sztuce wykona p. Bohdańska. Resztę obsady tworzą czołowe siły zespołu Teatru Polskiego. Reżyseruje p. Tatariewicz, który zarazem wykona jedną z głównych postaci w tej sztuce.

W przyotowaniu „Noce listopadowa”. Stanisława Wyspiańskiego.

Początek widowisk o godz. 7 i pół w.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dziś operetka Linckiego „Lizistrata”.

Akt pierwszy urozmaicają tańce układu baletmistra p. Morawskiego w wykonaniu artystek baletu pp. Gwoździkowskiej, Aleksandrowiczówny i Perlińskiej.

Jutro premiera siynnej opery Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin”. Premiera ta, do której przygotowania trwały z górą miesiąc, zapowiada się niezmiernie interesująco. Rolę tytułową wykona p. Romanowski. Reszta obsady przedstawia się jak następuje: Leński — p. Stepiński, (który zarazem prowadzi reżyserję tej opery). Tatjana — pp. Krużanka i Korsak-Targowska, (dub.) Olga — p. Pastówna, Matka — p. Olecka, Niania — p.

Lipińska, Generał — p. Wraga, Triquet — p. Różyński.

Bilety na premierowe przedstawienie już są w sprzedaży w kasie zamawiaj Teatrów (gmach Lutni).

W niedzielę o godz. 4-ej pp — „Gri gri” — operetka Linckiego po cenach do połowy znizowanych.

## KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Pożar. Dn. 24 bm. wybuchł pożar w d. Nr. 4 przy ul. Niemieckiej. Przybyła natychmiast straż ogniowa pożar stłumiła.

Straty nieznaczące. Przyczyna pożaru zle oczyszczenie kominów.

— Zdzjęł palto. Dn. 23 bm. na przechodzącym przez ul. Lipówkę Kazimierza Bohuszkiewicza (W. Stefańska 31) napadło 2-oh osobników, którzy pod groźbą zabójstwa zrabowali mu czapkę i palto wartości 13 i pół mil. mk.

— Gość z Litwy. Policja 1-go kom. zatrzymała Gdąłę Rytwo, która nielegalnie przybyła z Litwy Kowieńskiej.

— Kradzieże. Władysławowi Trojanowskiemu (Konarskiego 13), w gmachu poczty wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek oraz dewizkę wartości 60 mil mk.

Jerzemu Łogowi (hotel Wersal), skradziono ubrania wartości 100 mil mk.

Emilji Chardzeńskiej (Młta 7), skradziono ze strycha bielizny na sumę 100 mil mk.

Genechowi Szapiro (Zawława 29), w pociągu Nr. 818. skradziono 1 mil. mk.

## Z CAŁEJ POLSKI.

— Strajk maszynistów. Donoszą ze Lwowa: Mimo strajku maszynistów, we wtorek 2 pociągi pośpieszne odjechały do Katowic, 2 osobowe do Krakowa i do Krakowa także jeden pośpieszony. Na środę przygotowano szereg pociągów dziennych. Pociągi szkolne, podmiejskie, strajkujący maszyniści zgodzili się prowadzić.

Dyrekcja kolejowa wydała zarządzenie w sprawie utrzymania ruchu pociągów towarowych, zwłaszcza pociągów z artykułami spożywczymi. Związek zawodowy kolejarzy wydał odezwę, w której oświadcza, że nie bierze udziału w obecnym strajku i że strajk maszynistów wybuchł bez wiedzy związku. Związek nie wzbrania palaczom obsługiwać parowozów.

Dyrekcja lwowska wydała odezwę do zarządu parowozowni i ekspozytury tutejszego okręgu, aby starała się cały personel nakłonić do prawidłowego funkcjonowania ze względu na konieczność szybkiego przewozu artykułów spożywczych, zwłaszcza okopowizn, wobec spodziewanych mrozów, jako też wobec palącej potrzeby przyjęcia z pomocą ludności G. Śląska, dotkniętej brakiem środków żywnościowych.

Odezwa zwraca uwagę strajkujących, iż przez uchylene się od służby biorą na siebie odpowiedzialność, nie tylko wobec bezpośrednio przełożonych władz, ale i wobec państwa.

— Pówołanie na ćwiczenia. Dziś 25 października jest pierwszy dzień 6 tygodniowych ćwiczeń rezerwistów rocznika 1898. Szereg tytułów zwalnających od odbycia tych ćwiczeń podamy w jutrzejszym Nr. naszego pisma. Na mocy decyzji p. Ministra Spraw Wojskowych, akademicy i uczniowie wyższych zakładów naukowych, urodzeni w roku 98-m, a powołani obecnie na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, na podstawie zaświadczenia swojej uczelni uzyskują odroczenie do 1924-goroku.

# Wiadomo,

że naprawdę dobre jest zawsze najtańsze. Tak się ma sprawa z „Prawdziwą Francką”. Jest najtańszą, gdyż jest najwydajniejszą. Wystarczy w użyć a połowa tej ilości co innej mniej wartościowej domieszki. We własnym zatem interesie należy żądać tylko takie skrzyneczki i pakiety, które zaopatrzone są marką fabryczną młynek i firmą Henryka Francka Synowia.

podobność w gorące sprzeczki słowa „błazen”, „głupcy”, a nawet zakończył oświadczeniem, że gdyby tak na niego padło, toby nie wytrzymał i dałby oficerowi w... „lico” — jak to eufemistycznie określił później w raporcie Moszyński.

Tych ostatnich lokucyj nie słyszał już kapitan Daniłow. Nibyto sądząc, że zrobił swoje, oddawszy sprawę w ręce oficera policji, w rzeczywistości zaś zbity zapewne z tropu rozpetaną naokół burzą, pdał przeczornie tył, wycofał się ze zbiegowiska. Oświadczył później w śledztwie, że tego słowa „głupcy” nie bierze na swoje konto, ponieważ dobrze nie uważał, do kogo było mówione, że jednak obrażony jest słowami pana Marszałka, które były grube, wymawiane bardzo głośno i z zapalczewością.

Nazajutrz wieść o awanturze gruchnęła po miesiące, rzęsiło się zaraz zrobiło od raportów. Przedstawił sprawę kapitan Daniłow bezpośrednio swej władzy, dowódcy batalionu, majorowi Głazatowski, „czastnyj przystaw” zaś Moszyński policyjnej Sztykowowi. Sztykow zaraz tegoż dnia bardzo grzecznym listem przez umyślnego poprosił pana Marszałka o wyjaśnienie, poczem doniósł o całym wypadku do instancji najwyższych; z jednej strony do generał-gubernatora Rymyńskiego-Korsakowa, z drugiej zaś do Senatora Nowosilcowa.

Zaczął się śledztwo. Studentów Ale-

ksandrowicza i Morozewicza z polecenia Nowosilcowa musiał poddać rektor aresztownie; pana Marszałka poproszono grzecznie, by był łaskaw bez zezwolenia komisji śledczej z Wilna się nie wydalać. Ścigano zeznania, urządzano oczne stawki (protokół jednej z nich na żądanie J. W. Marszałka spisano w języku polskim „z powodu nierozumienia jego rosyjskiego dialektu”), ścigano i zaprzysięgano świadków i t. d. Słowem śledztwo w pełnym toku. I w toku przyspieszonym; za dwa niespełna tygodnie było ukończone.

Nie wiemy jednakże, jaki obrót wzięła sprawa, czem się skończyła. Jużci nie obyło się tam bez kar. Tylko, że w wielkiej lawinie wyroków, jaka runęła wnet na Wilno, drobny ten incydent zatarał się, nie wyrzył się głębiej w uwagę dziejopisów.

Incydent był wszelako charakterystyczny. Ilustruje on nam z jednej strony ten stan pobudliwości i rozdrażnienia nerwowego, jakie panowało w dusznej atmosferze wileńskiej podczas procesu filareckiego, a jakiemu nie odjęli się nawet ludzie stateczni, poważni wiekiem zarówno jak stanowiskiem.

Z drugiej zaś jest jedną jeszcze ilustracją tego kursu „hajże na oficerów” i który zapanował był wśród akademików wileńskich około roku 1823, o czem się napemknęło w poprzednim feljetonie. Kurs musiał być bardzo rozpowszechnio-

ny i dochodzić do ostrego stadium napięcia, kiedy nie stłumiły go zaraz nawet represie Nowosilcowa. Musiał być zaraziłowy, kiedy tak łatwo ulegała mu młodzież. Wmieszani w afere Daniłowa studenci, to chłopcy 18 i 20 letni, wszyscy słuchacze pierwszego roku; przybyli do Wilna dopiero, jeden z Nowogródka, drugi z Szczuczyna; do filaretów żaden z nich nie należał. Trudnoż nam dziś rozgraniczyć, ile w tej ich ofensywie przeciwoficerskiej było fanfaronady i zuchowatości, a ile pasji patriotycznego oburzenia. A może jednego i drugiego potrosze.

Ten kurs bicia oficerów rosyjskich musiał być wśród studentów wileńskich nagminny i przeciągły. Tych parę ilustrujących szczegółów, jakie dotychczas wydobyto z pamiętników, korespondencji, czy z aktów śledczych, — to tylko rzeczywiście szczegóły. Daleko więcej ich musiałoby umknąć uwadze dziejowej.

W każdym bądź razie wiemy, że w rosyjskim świecie oficerskim Wilno rychło osławiło się szeroko. Długo się utrzymała fama ta w wojsku rosyjskiem. Świadczą nam o tem jeden z pamiętnikarzy roku 1831. Okres bijatyk z oficerami — píše on — zastawił po sobie w wojsku rosyjskiem pamięć bardzo długo. „Oficerom wyruszającym z Rosji przez Wilno przeciw powstaniu 1831 r. wystawiano akademików jako dziką, nieprzystępną

młodzież, policzkującą za lada fraszkę oficerów. Wywodziło się to z r. 1821, kiedy to akademik jeden dał w rodu adjutantowi Aleksandra, pułkownikowi gwardji, księciu Dołgorukiemu. Było to w r. 1821, ale i ten wypadek i inne podobne tak się były rozgłosiły w całym wojsku rosyjskiem, że nie dziw, iż jeszcze w r. 1831 pamięć ich była świeża”.

Autor tych „słów”, A. Przyalgowski, sam był akademik wileński, a ma nawet za złe dawniejszym swym kolegom, że w ten sposób Wilno osławili. Jego zdaniem odbiło się to nawet na losach powstania listopadowego. Awantury tamte — twierdzi on (a może tylko: żuździ się) — odstręczyły od Polski wielu oficerów, którzy — jak Bestuzew mawiał — chcieliby żyć z Polakami jak z braćmi”.

Jak tam z tem „chcieniem” było, to już sprawa inna, nadająca się do innej chyba gawędy. Ale przygodę dzisiaj opowiedzianą oświećta nam pamiętnikarz bądź co bądź w sposób godny uwagi. Wskazuje, że była ona nie przypadkiem, nie pierwszą lepszą burdą, ale symptomem epoki. Dlatego właśnie można było o niej wspomnieć na epoki tej setną rocznicę.

Stanisław Pigoń.

**Kronika polityczna.**

(Telefonom z Warszawy).

Pomimo zapewnienia urzędowego, oświadczenie posła Diamanda że Premier Witos proponował lewicę utworzenie koalicji rządowej, było szeroko komentowane w kołach sejmowych.

Uchodzi za rzecz pewną że pan Seyda ustąpi ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, które to stanowisko objąć ma pan Roman Dmowski.

„Gazeta Poranna” donosi, że do wojkowego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia w sprawie por. Walerego Bagińskiego i podporucznika Antoniego Wieczorkiewicza, oskarżonych o organizowanie szeregu zamachów terrorystycznych na terenie Rzeczypospolitej polskiej.

Do tych zamachów mają też należeć zamachy bombistyczne z wiosny r. b.

**TELEGRAMY.**

**Wymiana jeńców między Polską a Litwą.**

**WARSZAWA, 24.10. (A. W.)** Na pograniczu polsko - litewskim wymieniono 32 jeńców litewskich, przebywających w obozie koncentracyjnym w Strzałkowie, na taką samą liczbę jeńców polskich więzionych w Kownie. Wymiany dokonali przedstawiciele Czerwonego Krzyża polskiego i litewskiego.

**Zrzeczenie się marszałkostwa.**

**KATOWICE, 23.10. (A. W.)** Sytuacja wytworzona przez rezygnację marszałka Sejmu Śląskiego narazie nie uległa zmianie. Jest w toku akcja, mająca na celu skłonienie marszałka do cofnięcia swej rezygnacji. Sprawy bieżące ułatwiają obecnie wice-marszałek Grajek. Wybory marszałka mają się odbyć na najbliższym posiedzeniu sejmowym w piątek 26-go b. m.

**Massaryk—dr. honoris causa Oksfordu.**

**LONDYN, 23.10. (Pat.)** Massaryk i Benes przybyli do Oksfordu, gdzie w tamtejszym uniwersytecie odbył się akt wręczenia prezydentowi Czechosłowacji dyplomu na doktora praw honoris causa.

**Ukazanie się guldenów gdańskich.**

**GDANSK, 24.10. (A. W.)** W środę ukazują się po raz pierwszy w obiegu gdańskie guldeny prowizoryczne i to narazie w małych odcinkach. W osobnej odezwie Senat Gdański wzywa ludność do ułatwiania przejścia do guldena i ogłasza równocześnie, że nieprzyjmowanie marek niemieckich będzie karane. Poczta gdańska z dniem 1-go listopada

wyda znaczki, opiewające na prowizoryczny gulden gdań. W międzyczasie jednak ukaza się nowe marki niemieckie po 400, 100 i 500 milionów, a to ze względu na podwyższenie taryfy pocztowej.

**Japoni nie śpieszą się rozbrajać.**

**MOSKWA, 23.10. (Pat.)** Japoński minister wojny oświadczył przedstawicielowi rosyjskiej agencji telegraficznej, że polityka Japonii w stosunku do północnego Sachalinu przed podjęciem oficjalnych rokowań z rządem sowieckim nie ulegnie zmianie. Położenie wewnętrzne w Japonii nie pozwala na rozbrojenie.

**Przesilenie w gabinecie litewskim.**

**KRÓLEWIEC, 24. X. (PAT.)** Z Kowna donoszą że w gabinecie litewskim zanosi się na przesilenie. Między chrześcijańską demokracją a stronnictwem włościańskim doszło do nieporozumień. Według doniesień dzienników obecny blok rządowy rozpadnie się.

**Przywrócenie mocarstwowego stanowiska Turcji.**

**PARYŻ, 23 X. (A. w.)** Przedstawiciel rządu angielskiego w Konstantynopolu złożył komisarzom Francji, Anglii i Włoch oświadczenie, któremu przysięgają donosić znaczenie polityczne. Zarządzał on mianowicie, aby przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych piastując tytuł wysokich komisarzy przemianowani zostali na przedstawicieli dyplomatycznych: ambasadorów, posłów i t. p.

Z chwilą podpisania Traktatu Lozańskiego i ewakuacji Konstantynopola nadchodzi okres wznowienia normalnych stosunków dyplomatycznych między Turcją a państwami sprzymierzonymi. Tymczasem dopóki odnośne rządy nie zmienią

charakteru przedstawicielstw dyplomatycznych w Turcji, rząd turecki traktować będzie wysokich komisarzy jako prowizorycznych reprezentantów koalicji przy rządzie angielskim.

**WILEŃSKA GIEŁDA**

urzędowa 24 października b. r.

London	790000
Ruble zł.	100000—990000
8-procentowa Państw. Pożyczka Złota	110000
Bony złote B.	15000
Wileńsk. Pryw. Bank Handl.	30000

**WARSZAWSKA GIEŁDA**

urzędowa z 24 października.

Dolary.	1725000
Przek: N.-York	1750000—1725000
London	7960000—78350000
Berlin	0,0000
Paryż	102000—100000
Wiedeń	2470
Praga	51975
Belgia	87000—85750
Szwajcaria	815000—810000
Włochy	78000—77350

Tendencja mooniejsza.

**GDANSKA GIEŁDA**

urzędowa 24 października b. r.

Marka polska.	4089750—4110250
Przekazy: Warszawa.	3591000—3609000
New-York	89775000000—90250000000
London	39900000000—401000000000
Paryż	5238750000—52631500000

**BERLIŃSKA GIEŁDA**

urzędowa 24 października

Przekazy: New-York	62842500000—63157500000
London	284287500000—2857125000000
Paryż	3650850000—3669150000
Wiedeń	887750000—892250000

Tendencja mocna.

Redaktor  
Stanisław Mackiewicz.

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia) ostatni raz

**„DZIADY”** Adama Mickiewicza  
w reżyserji i z udziałem K. TATARIEWICZA  
Początek o g. 7 i pół wiecz.

---

TEATR WIELKI. D Z I Ś (na Pohulance)

**„Lizystrata”**  
operetka Linckego.  
J U T R O premiera  
**„Eugenjusz Oniegin”**  
opera Czajkowskiego.  
Początek o godz 7 1/2 wiecz.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 października 1923 r. pod Nr. 500 wciągnięto:

R. H. A. 1—500. Firma: „Dom Handlowy dla eksportu i importu towarów „Sair” Icko Rubinowicz”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 62. Przedmiot — eksport i import różnych towarów. Przedsiębiorstwo istnieje od 1921 r. Właściciel firmy Icko Rubinowicz zam. w Gdańsku Meizer gasse 4. Kierownikiem firmy jest Izrael Kamionski zam. w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 6-a m. 8.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 października 1923 r. pod Nr. 506 wciągnięto:

R. H. A. 1—506 Firma: „Binuński Maks”. Siedziba w Wilnie, ul. Adama Mickiewicza Nr. 22. Przedmiot — sklep owocowy. Przedsiębiorstwo istnieje od 1918 r. Właściciel przedsiębiorstwa Binuński Maks zamieszkuje w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza Nr. 19 m. 4.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 października 1923 r. pod Nr. 508 wciągnięto:

R. H. A. 1—508. Firma „Bagrańska Dwejra”. Siedziba w Wilnie ul. Rudnicka Nr. 14. Przedmiot—sklep farb. Przedsiębiorstwo istnieje od 1879 r. Właścicielka przedsiębiorstwa Bagrańska Dwejra zamieszkuje w Wilnie, przy ul. Stefańskiej pod Nr. 5 m. 6.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2 października 1923 r. pod Nr. 121 wciągnięto:

R. H. B. 1—121. Firma: „Prowans” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba — Wilno ul. Nowosiwicka Nr. 9. Przedmiot — prowadzenie olejarni. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 13 lipca 1923 r. Spółnicy przedsiębiorstwa: 1) Mowsza Rudomin, 2) Lejba Rudomin, 3) Lejba Anolik, 4) Judel Krywiski, 5) Chaim Galpern, 6) Ruwin Papirmacher, 7) Mojżesz Kac i 8) Abram Kac zamieszkuje: 1) w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16, 2) w Wilnie, ul. Szawelska Nr. 2, 3) w Warszawie, ul. Nalewki, Nr. 33, 4) w Wilnie ul. M. Stefańska Nr. 11, 5), 7) i 8) w Wilnie ul. Wytłowa Nr. 8 i 6) w Wilnie, ul. Piłsudskiego Nr. 33. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4.500.000 mk., podzielony na 150 udziałów po 30.000 mk. każdy w sposób następujący: Mowsza Rudomin posiada 25 udziałów, Lejba Rudomin—10 udziałów, Lejba Anolik 15 udziałów, Ruwin Papirmacher—25 udziałów, Mojżesz Kac — 15 udziałów, Judel Krywiski—30 udziałów, Chaim Halpern — 20 udziałów i Abram Kac — 10 udziałów. Zarząd spółki stanowią: Mowsza Rudomin, Judel Krywiski i Ruwin Papirmacher. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania oraz inne akta majątkowe winny być podpisywane przez Zarząd w pełnym składzie łącznie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 13 lipca 1923 r. na mocy aktu zeznanego przed Mikołajem Bodakiem, zastępcą Jana Klotta, Notariusza przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie na termin nieograniczony i wciągnięta do repertorium pod Nr. 9626.—

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 października 1923 r. pod Nr 123 wciągnięto:

R. H. B. 1-123. Firma: „Ryska fabryka konserw „Silfida” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba w Wilnie ul. Mała Stefańska Nr 21. Przedmiot — prowadzenie handlu konserwami w kraju i zagranicą. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 24 września 1923 r. Spółnicy Nochem Bernsztejn, 2) Aleksander Ukrainczyk, 3) Miron Goldberg i 5) Jakób Bagg zamieszkuje: pierwsi trzej w Wilnie, z których 1) W. Pohulanka № 14, drugi ul. Zakretowa № 5-a, trzeci — ul. Mickiewicza № 22 (Hotel Bristol), zaś czwarty w Rydze przy ul. Suworowskiej pod № 22 m. 9. Kapitał zakładowy spółki wynosi: 3.000.000 mk. całkowicie wpłacony do kasy spółki w sposób następujący: Bernsztejn Nochim wniósł 750.000 mk. Aleksander Ukrainczyk 250.000 mk. Miron Goldberg 1.600.000 mk. i Jakób Bagg 400.000 mk. Zarząd spółki stanowią: Aleksander Ukrainczyk i Miron Goldberg, którzy jednocześnie mają prawo podpisu łącznie w imieniu spółki wszelkich umów, weksli, czeków, prokur i wszelkich innych zobowiązań, korespondencję wszelkiego rodzaju nadsyłaną na imię firmy może otrzymywać za swoim podpisem każdy ze spółników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 24 września 1923 roku na mocy aktu zeznanego przed Bolesławem Józefowiczem zastępcą Adolfa Zmaczyńskiego, notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie na termin nieograniczony i wpisano do repertorium pod Nr 7689.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 8 października 1923 r. pod Nr 509 wciągnięto:

R. H. A. 1-509. Firma: „Bek Mowsza”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr 53. Przedmiot — sklep naczyń i lamp. Przedsiębiorstwo istnieje od 1911 r. Właściciel przedsiębiorstwa Bek Mowsza zamieszkuje w Wilnie, ul. Bakszta Nr. 3 m. 5.

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie.

**Kreda**

We wszelkich gatunkach najlepszej jakości do nabycia w g. dowol w większych ilościach ze składów:

**Sp. Akc. Wil. Składy Tow. „PACIFIC”**  
ul. Mickiewicza Nr. 12.

Tel. 7-56 — — — — — Tel. 2-29

**DRENY (sączki)**  
w ładunkach wagonowych po cenach fabrycznych lub ze składu w Warszawie

**POLECA**  
**DH. ST. MATŁAWSKI I S-ka, Sp. Akc.**  
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2  
telef. 6-68 i 245-90.

**Dr. LEON GINSBERG**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3 róg Wileńskiej Telefon 352.  
Przyjmuje od g. 9—14—7.

**Akuszerka** z Warszawy udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

**(—) Zasztwót**  
Komisarz Kas Chorych: m. Wilna i Powiatowej w Wilnie.  
Wilno, dn. 25-X-1923 r.

**HOLENDERKA**

Tanie i efektywne pokrycie dachowe (15 sztuk na 1 metr. kwadr.)

**POLECA:**  
**D. H. St. Matłowski i S-ka, Sp. Akc.**  
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2, tel 6—68 i 245—90

Dr. **D. ZELDOWICZ** Kobieta Lekarz Dr. med.  
z Moskwy **Z. Szwarc-Zeldowicz**  
prz. od g. 9—1 i 5—8 prz. 12—5 chor. kobiece oraz Spec. weneryczne, moczopiętne, syfilis i skórne.  
ul. MICKIEWICZA № 24 (obok Hotelu Bristol)

**Folwark** **Potrzebna**  
**KUCHARKA**

6 km. od Wilna. Obszar 15 ha z zabudowaniem Inwentarzem żywym i marnym do sprzedania z a r a z, informacji bliższymi udzielić co dzień od 3 5 p. p. ul. Witold wa 13—1.

znająca się dobrze na kachni, z dobrymi świadectwami; zgłosić się Nadbrzeżna Nr. 6.

**Pieniądze** najkorzystniej i najwygodniej ulokować wiadomość Tow. Handl. Zastaw. S-to Michalski Nr. 1

Zgubiono Kartę zwolnienia wystawioną przez P. K. U. w Głębokiem z dn. 18-X-21 r. na imię Stanisława Bożyńskiego, rocznika 1889 r. zam. we wsi Zakorze gminy Jodzkiej powiatu Działoszyńskiego. Uniew. się

**Potrzebny**  
**wspólnik**  
do dużego przedsiębiorstwa Piwna 7, m. 8.